

# KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 211 (1258)

## Cerkiew Prawosławna w Polsce wobec nowego jutra.

Istniejąca od roku przeszło Rada Metropolitalna Cerkwi Prawosławnej w Polsce odbyła w końcu sierpnia r. b. drugą z kolei sesję swoją, przełomowego znaczenia dla życia Cerkwi tej w Rzeczypospolitej.

Przedtem jednak, niż omówimy wyniki prac drugiej sesji tej Rady — słów parę o jej składzie i znaczeniu jako organie doradczym — administracyjnym przy głowie Cerkwi Grecko-Wschodniej u nas.

Ustrój Cerkwi Prawosławnej tem się różni od organizacji innych wyznań czy Kościołów chrześcijańskich, a zwłaszcza katolickiego, że pierwszestwem świeckim, czynnik świecki większą w niej odgrywa rolę i szerszy ma udział w życiu Cerkwi niż w innych Kościołach. Kanony tej Cerkwi i tradycja zwyczajowo — kościelna pozwalają na udział w organach administracyjno-prawodawczych Cerkwi czynnika świeckiego, tak dalece, że dopiero Sobór prowincjonalny, złożony z duchowieństwa, świeckich i episkopatu uchodzi za prawomocny organ ustawodawczy — sądowy dla spraw danej prowincji kościelnej. Te trzy czynniki: duchowny, świecki i biskupi składają się dopiero na Sobór, władny decydować w sprawach Cerkwi Grecko-Wschodniej danego kraju.

Na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego i Rzeczypospolitej Jagiellońskiej ustrój Cerkwi Grecko-Wschodniej odznaczał się wybitnym udziałem w jej życiu czynnika świeckiego. Już w roku 1411—12 W. X. Witold zwoływał Sobór ogólnokrajowy dla spraw tej Cerkwi, gdzie biskupi i duchowieństwo wspólnie z czynnikami świeckimi decydowali o najważniejszych sprawach kościelnych, a przedewszystkiem o niezależności swej Cerkwi przez fakt obioru Grzegorza Cemblika na stanowisko metropolity.

Odłam w granicach Rzeczypospolitej Odrodzonej znalazły się cztery diecezje prawosławne stanęły wobec hierarchii Cerkwi Prawosławnej w Polsce zagadnienie ustroju wewnętrznego tej Cerkwi i ustalenia jej form zewnętrznych.

Tradycje tej Cerkwi i jej hierarchii nie sięgały przeważnie dalej niż do czasów zaborczych, kiedy ziemię, stanowiącą dawniej Polskę historyczną były już pod rządami Rosji Carskiej. W ten sposób hierarchia Cerkwi, która się znajdowała na ziemiach polskich została postawiona wobec zagadnienia nowej organizacji, zwłaszcza, że sama Rosja nawet zerwała na Soborze 1917/18 roku w Moskwie z narzuconym Cerkwi przez carów ustrojem, żądając powrotu do tradycji cerkiewno-ludowych.

Hierarchia cerkiewna polska, zajęta sprawą autokefalii Cerkwi polskiej, dopiero w roku 1927 zdecydowała się do uwzględnienia czynnika świeckiego w zarządzie Cerkwi, a tem samem uznała za wskazane zerwać z tradycją rosyjską rządzenia drogą autokratyczną przez Synody i Konsystorz.

W ten sposób powstała w roku 1926, czy 1927 Rada Metropolitalna przy metropolicie warszawskim, złożona z proboszczów prawosławnych („błogosłownych”) i „starostów” cerkiewnych. Rada ta w pewnej mierze mogła zastąpić czynnik świecki w zarządzie Cerkwi, gdyż pochodziła z nominacji metropolity, a przez to nie mogła reprezentować ogółu wiernych poszczególnych diecezji. Rada ta w działalności swojej nie wykazała się niczem wybitniejszym, a to dlatego, że zarówno jej skład, jak i forma powołania, nie predysponowały jej do odegrania znaczniejszej roli.

Tymczasem wśród społeczeństwa prawosławego rósł ferment na tle nieuwzględnienia czynnika świeckiego w organizacji Cerkwi i rosła świadomość roli tego czynnika w życiu Cerkwi. Odbywały się zjazdy, jak na Wołyniu — ukraiński, prasa zabierała głos, poszczególni działacze pisali memorjały — a wszystko to domagało się czynniejszej roli dla świeckich w ustroju Cerkwi.

Rok 1928 przyniósł szczególną aktywność polityki cerkiewnej hierarchów polskich. Synod biskupów rozszerza przed parę miesiącami Radę Metropolitalną przez zaproszenie wybitnych działaczy ukraińskich, białoruskich i rosyjskich do Rady i zwołuje sesję jej na koniec sierpnia, gdzie zapada szereg uchwał wiążących, pierwszo rzędnej doniosłości.

Zarówno sposób powołania tej Rady jak i metoda jej prac szczególnie zasługują na uwagę. Pomijamy nagłość powołania Rady i zdecydowanie w ciągu paru dni spraw, które od lat pięciu zalegały biurka Synodu. Witamy z całym uzuciem aktywność polityki synodalnej, ale trudno nie podkreślić metody tej pracy, metody nerwowej obliczonej na szachowanie „stron trzecich”, jeśli tak wolno się wyrazić.

Pierwotnie więc ogłoszono komunikaty synodalne, że metropolita Djonizy, chcąc uniknąć politycznych momentów w obradach Rady nie zaprosił do jej grona przywódcę ukraińskiej opozycji cerkiewnej dr. Reczyńskiego i przywódcę rosyjskiej ludności p. Komarowicza. Ledwie jednak Rada odbyła pierwsze posiedzenie, a już panowie ci znaleźli się w jej składzie na skutek specjalnej decyzji metropolity czy Rady.

Metropolita Djonizy, przewodniczący Rady, obrabiał metodę przeplatania zagadnień cerkiewnych rozważaniami na tematy ogólne oraz protestami pod adresem Rządu z powodu uzasadnionych lub urojonych skarg ludności, czy też rzekomych gwałtów, popełnianych przez katolików na prawosławnych.

Metoda ta, którą inaczej niż wiecowa nazwać nie można, a która w sprawach poważnych chybia celu, najjaskrawiej uwydatnia się w sprawie wydziału teologii prawosławnej i komisji przekładu Pisma św. na język ukraiński.

Dowiedujemy się z komunikatów pisma rosyjskiego „Za Swobodu”, że metropolita Djonizy, usunięty ze stanowiska dziekana wydziału teologii prawosławnej, żądał na Radzie Metropolitalnej zamknięcia tego wydziału wobec stanowiska władz państwowych. Wiemy skądinąd, że Rząd łoży znaczne koszty i zabiegł dokoła utrzymania na właściwym poziomie studjum prawosławnego, ale brak jednostek wykształconych teologicznie wśród duchowieństwa prawosławnego uniemożliwia właściwe obsadzenie katedr, tak, iż uczonych sprowadza Rząd z zagranicy. W każdym razie stanowisko metropolity w sprawie studjum teologii prawosławnej wywołało zastrzeżenia zebranych, a przedstawiciel Ukraińców żądał utrzymania tego wydziału.

Swoista taktyka przewodniczącego Rady ujawniła się też przy sprawie komisji dla przekładu Pisma św. na język ukraiński. Wiadomem jest, że od paru miesięcy pracuje przy ministrze W. R. i O. P. komisja taka, pod protektorem zresztą samego metropolity, mająca za zadanie restytucję zwyczajów ukraińskich w Cerkwi polskiej. Do komisji tej wchodzi wybitni przedstawiciele ukraińskiej nauki. Metropolita zażądał obecnie powołania takiej komisji przy jego osobie. Zaprosił Ukraińców i ci na posiedzenie się nie zjawili, odmawiając udziału w tej komisji.

Z powyższego widać, że taktyka przewodniczącego Rady nie znalazła aprobaty wśród jej członków.

A teraz w kilku słowach o uchwałach Rady, zdecydowano na niej zwołać w końcu roku bieżącego ogólnopolski Sobór prowincjonalny dla zdecydowania sprawy organizacji Cerkwi polskiej w sensie unormowania jej ustroju wewnętrznego i określenia położenia jej w Polsce. W tym celu wyłoniono specjalną komisję organizacyjną, do której weszli przedstawiciele Ukraińców, Białorusinów i Rosjan. Komisja ma opracować zasady, na których będzie Sobór zwoływać.

Ujmując rzecz krótko, stwierdzić należy, że jesteśmy w przededniu najdonioślejszych wydarzeń w życiu polskiej Cerkwi.

## Ocet spirytusowy naturalny mocny 10% - wy do marynat

sprzedajemy w okresie od 14 września do 1 października 1928 r. bezpośrednio z fabryki w ilościach dowolnych po 35 gr. za litr loco fabryka w beczkach naszych lub naczyniach odbiorcy. Łaskawe zamówienia przyjmujemy telefon 8-56 Warszawska Fabryka Octu K. Wiland w Wilnie Sp. z ogr. odp. ul. Zwierzyniecka Nr 16.

3035-0

## Dokoła ewakuacji Nadrenji.

### Briand dyktuje warunki opuszczenia Nadrenji.

GENEWA, 14.9. (Pat). Z kół francuskich donoszą, że Briand wysunął jako podstawę przedterminowego opuszczenia Nadrenji następujące punkty:

1) Miałoby powstać pewnego rodzaju Komitet Pojedynczy z arbitrażem i uprawnieniami, którego zadaniem byłoby rozpatrywać wszystkie skargi zdemilitaryzowanej strefy Nadrenji po wejściu wojsk sojuszniczych i w którym Niemcy miałyby przedstawicielstwo. Komitet nie miałby cechy organu kontrolnego a tylko czyniłby za dość żądaniu Francji w celu bezpieczeństwa.

2) Powstałaby stała Komisja rzeczoznawców, która by się mogła zebrać już w październiku, a zajęłaby się sprawą częściowego uruchomienia niemieckiego długu odškodowawczego i w ogóle całokształtu odškodowań. Przyjęcie tych propozycji ułatwiłoby Francji stanowisko w sprawie opróżnienia Nadrenji.

### Na co liczy prasa niemiecka?

BERLIN, 14. IX. (Pat). Prasa berlińska w depeszach z Paryża przedstawia obecny stan rokowań genewskich, jako rokowania o przygotowanie dwóch konferencji, któreby w ciągu października podjęły swe prace w Paryżu. Jedną z tych konferencji ma być konferencja rzeczoznawców, której zadaniem byłoby opracowanie projektów ostatecznych, z których jedna składałaby się z przedstawicieli rządu niemieckiego, a druga z przedstawicieli Francji, Anglii, Belgii i Włoch. Drugim punktem projektu kompromisu Nadrenji komisji pojedynczej o charakterze obserwacyjnym, działającej na pogranicznym terenie niemiecko-francuskim. Komisja ta nie byłaby żadną komisją kontrolną, ani wojskową, lecz komisją złożoną z urzędników cywilnych o ograniczonym zakresie. W dniu, w którym rząd niemiecki zgodziłby się na zwołanie konferencji rzeczoznawców reparacyjnych i konferencji w sprawie komisji pojedynczej, mocarstwa okupacyjne miałyby zarządzić natychmiastową ewakuację drugiej strefy Kolońskiej i zobowiązać się ewakuować także trzecią strefę z chwilą, gdy osiągnięte zostanie porozumienie co do ostatecznego uregulowania sprawy odškodowań.

### Informowanie Polski w sprawie ewakuacji

GENEWA, 14. IX. (Pat). Lord Cushendune informował dzisiaj ministra Zaleskiego o stanie rokowań z Niemcami w sprawie przedterminowej ewakuacji Nadrenji w kwestiach związanych z tym zagadnieniem.

### Przed targiem.

BERLIN, 14. 9. (Pat). Prasa berlińska komentując doniesienia o projektowanym kompromisie genewskim, przytacza jednocześnie za dziennikiem paryskim „Gaulois” listę minimalnych żądań francuskich, wymieniając, jako minimalne żądanie cztery punkty: pierwszy automatyczne podejmowanie działalności przez komisję konstytucyjną w każdym wypadku, który stałby się przedmiotem sporu i który wydarzyłby się w zdemilitaryzowanej strefie nadreńskiej, 2) uznanie przez Niemcy niezależności politycznej Austrii bez poruszenia sprawy umów gospodarczych między Niemcami a Austrią, 3) rozszerzenie zasad lokarniejskich na granice wschodnie Niemiec bez poruszenia kwestii ewentualnych późniejszych umów pomiędzy Niemcami a Polską, 4) częściowa mobilizacja niemieckiego długu reparacyjnego, która by dała Francji możliwość oswożenia się od części swych długów wojennych w stosunku do Ameryki.

Nacjonalistyczna prasa niemiecka nazywa zgóry wszystkie te propozycje za niemożliwe do przyjęcia dla Niemiec. Kreuz Zeitung wyraża przytem uwagę, że w projektowanej komisji konstytucyjnej, w której miałyby być reprezentowane państwa będące sygnatariuszami paktu reńskiego, ma być przyznane Polsce i Czechosłowacji, jako pozostałym partnerom Lokarniejskim, prawo wnoszenia do tej komisji skarg, w razie gdyby w strefie zdemilitaryzowanej lub gdzie indziej, zaznaczyły się jakieś objawy niepokoju.

Charakterystycznym jest, że prasa prawicowa, prowadząc ostrą i krytyczną opozycję, oszczędza wyrażenie w swych atakach kanclerza Millera, zwracając się głównie przeciwko jego otoczeniu, a w szczególności przeciwko postowi socjalistycznemu Breitscheldowi należącemu do delegacji niemieckiej z oskarżeniem, że poseł Breitscheld i delegaci socjalistyczni i demokratyczni wywierają na kanclerza naciski, chcą go skłonić do koncepcji na rzecz Francji.

„Berliner Tageblatt” pisze, że Niemcy mogłyby się zgodzić na utworzenie takiej komisji konstytucyjnej, gdyby oparta ona była na całkowitej wzajemności t. j. gdyby miała wykonywać również kontrolę na pogranicznych terenach belgijskich i francuskich.

„Berliner Tageblatt” pisze, że Niemcy mogłyby się zgodzić na utworzenie tego rodzaju nowej instancji dopiero po przeprowadzeniu całkowitej ewakuacji Nadrenji.

Wówczas zdrowe, istotne potrzeby i interesy Cerkwi pokryją się z postulatami państwa.

## Dzień polityczny.

Wczoraj w godzinach popołudniowych premier Bartel przyjął na dłuższej audjencji doradcę finansowego Banku Polskiego p. Devey'a. Tematem rozmów, jak się dowiadujemy, były sprawy związane z bilansem handlowym.

Przy komitecie ekonomicznym Rady Ministrów istnieją komisje opiniodawcze: komisja przemysłowa pod przewodnictwem b. pos. Wierzbickiego, rolna pod przewodnictwem pos. Poniatowskiego oraz opiniodawcza prasy pod przewodnictwem p. min. Simona. Komisje te miały za zadanie opiniowanie o projektach dekretów Prezydenta Rzplitej, wydawanych na podstawie pełnomocnictw. Obecnie pełnomocnictw te wygasły, wobec czego premier Bartel uznał za niezbędne istnienie komisji opiniodawczych za zbędne i przystąpił do likwidacji. Komisje przestaną istnieć już w dniach najbliższych.

### Zdemontowanie pogłosek o rekonstrukcji gabinetu.

WARSZAWA, 14-9. (Pat). Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że podane w „Dzienniku Bydgoskim” dnia 14 bm. pogłoski, o rzekomo mającej nastąpić rekonstrukcji gabinetu są z gruntu fałszywe i pozbawione wszelkich podstaw.

### Instytut eksportowy nie będzie reorganizowany.

WARSZAWA, 14.9. (Pat). Wobec ukazania się w jednym z pism warszawskich w związku z konferencją, jaka odbyła się 13 b. m. między p. prem. Bartlem a dyrektorem Instytutu Eksportowego, wiadomości o zamierzonej jakoby reorganizacji Instytutu Eksportowego, Ministerstwo Przem. i Handlu komunikuje, że wiadomość powyższa pozbawiona jest wszelkich podstaw.

### Polacy przemysłowcy w Sowdepji.

MOSKWA, 14.9. (Pat). Delegacja polskich przemysłowców, która wyjechała na Targi—Jarmark do Niżniego Nowogrodu zwiedzila we środę zakłady przemysłowe w Iwanowie Wołnieńskiejskiej. We czwartek delegacja powróciła do Moskwy, gdzie dzieli się na dwie części, które wyjadą w dwóch rozmyślonych kierunkach. Większa część delegacji: Lubomirski, Siawoszewski, Skapski i Missuna jadą w towarzystwie rady handlowego przy poselstwie polskiem w Moskwie Zmigrodzkiego do Charkowa i do Donbasu. Zaś delegaci Ewert i Trepa w towarzystwie rady polskiego poselstwa Żelezińskiego jadą do Leningradu.

### Wdowa po Radzicu domaga się kontroli Ligi Narodów nad śledztwem.

WIEDEŃ, 14. IX. (Pat). Dzienniki donoszą z Zagrzebia, że wdowa po Stefanie Radzicu zamierza wystąpić do Prezydium Ligi Narodów list, w którym będzie się domagała kontroli Ligi Narodów nad śledztwem w sprawie zamachu w Skupczynie w dniu 20 czerwca r. b. Znamienne jest, że zagrzebska prefektura policji skonfiskowała numer dziennika „Politika” za umieszczenie tekstu wspomnianego listu.

### Nie ustają w pretensjach.

RYGA, 14. IX. (Tel. wł.) Elita donosi z Kowna, że Prezydent Republiki Litewskiej otrzymał z Brocklinu w Stanach Zjednoczonych list wyrażający w imieniu 70 tysięcy przebywających w stanie Nowojorskim Litwinów życzenia dla rządu litewskiego przyrzec list domaga się od rządu zachowania twardej pozycji w rokowań z Polską i podkreśla, że Litwini amerykańscy żądają Wilna i popierają swój rząd w sporze o to miasto.

### Budowa kolei w Persji.

BERLIN, 14. IX. (Pat). „Berliner Borsen Ztg.” donosi, że bawiący obecnie w Berlinie perski minister dworu Timurtasz prowadzi obecnie rokowania z konsorcjum międzynarodowym, do którego należą trzy największe przedsiębiorstwa budowlane niemieckie oraz firmy amerykańskie, angielskie i francuskie — w sprawie udzielenia konsorcjum koncesji na budowę kolei, łączącej Persję północną z południową.

# Konferencja prasowa w hotelu de l'Eu.

(Korespondencja własna z Genewy)

Wczoraj premier litewski, p. Woldemaras zaprosił do siebie dziennikarzy i wygłosił dłuższe przemówienie, w którym starał się zaprezentować swój pogląd na aktualne zagadnienia polityczne mniej lub więcej Litwy dotyczące.

Było w tem przemówieniu, którego wysłuchało kilkunastu dziennikarzy, między nimi dwóch Francuzów i jeden Anglik, dużo powtarzania tego, co już p. Woldemaras niejednokrotnie wypowiadał. W szczególności zaznaczył on tym razem wysoki poziom sowieckiego przemysłu wojennego i określił sytuację wschodniej Europy jako niedostatecznie utrwaloną.

Pozatem dał wyraz zaprzykrzeniu, że w opinii publicznej Polski nastąpił pewien zwrot w sensie przychylnym dla pertraktacji z Litwą. To wyznanie, którego treść dla nikogo w Polsce nie jest nowością, pozwalałoby myśleć, że w listopadzie podczas konferencji w Królewcu i ze strony p. Woldemarasa pojawi się bardziej nacześnie dobra wola w rokowaniach. Czy tak jest istotnie—dowiemy się za dwa miesiące.

Nastąpiły potem pytania ze strony obecnych dziennikarzy. Anglik zainteresował się wolą ludności Wilna w sprawie jej przynależności państwowej, zapytując, czy Litwa w swoich roszczeniach do tego miasta posiada poparcie wśród jego mieszkańców. P. Woldemaras na pytanie wprost nie odpowiedział, zaznaczając, że tak sprawy stawić nie można, bowiem i wśród Francuzów są różne prądy—dość różnając te, które dają się zauważyć w Prowansji i w Bretanii. Aluzja była dość niefortunna i wywołała protesty Francuzów, z których jeden postawił kwestię jasno, zadając pytanie: „Czy Wilno jest etnograficznie polskie czy litewskie?” Na to padła odpowiedź całkiem sensacyjna. „Wilno nie jest w gruncie rzeczy ani polskie, ani—nieestety—litewskie; jest ono żydowskie”. Obecni dziennikarze żydowscy poważnie zostali zakłopotani tym niespodziewanym podarkiem.

Redaktor „Baltische Presse” zapytał następnie czy p. Woldemaras może zaprzeczyć temu, że Wilno od wieków było i jest ważnym centrum kulturalnym Polski, w którym tworzyli, lub z którego pochodzą najwięksi mężowie stanu i wieszczowie polscy, poczynając od Mickiewicza i Słowackiego, a kończąc na Piłsudskim.

Na to odpowiedział krótko p. Woldemaras, że Mickiewicz był poetą litewskim, który jedynie pisał po polsku...

Padło drugie pytanie: „Jeżeli Pan, Państwo Ministrze, opiera swoje roszczenia na prawach historycznych, to w takim razie musi Pan problem polsko litewski rozpatrywać w płaszczyźnie wspólnej historycznej przeszłości tych dwóch narodów, a w takim razie czy Pańskie poglądy na te stosunki w ich obecnym kształcie nie będą musiały ulec zmianie?”

W odpowiedzi p. Woldemaras rozwinął ponury i odstrasający obraz stosunków, nadających się do kryminalnego romansu, wypełnionych mordami, pożogą i przywłaszczaniem cudzego dobra. Obraz

ten miał przed słuchaczami odtworzyć jedną z najbardziej twórczych, duchem pokojowej ekspansji kulturalnej i nieznanej podówczas tolerancji religijnej i narodowej przenikniętą, epokę współpracy politycznej i kulturalnej państw polskiego i litewskiego. Zdaniem p. Woldemarasa, naród litewski miał już wówczas boleśnie odczuwać „okupację” polską. Podczas tego całego wywodu p. Woldemaras przeniósł bez skrępowania na grunt średniowiecznej nowoczesnej teorii socjalnej i narodowościowej, co mu zresztą wytknięto w rozmowie, jako zupełnie niewłaściwe w ustach profesora.

Nowe pytanie: „Jak Pan Minister sobie wyobraża ze swego stanowiska ewentualne rozstrzygnięcie kwestji terytorjalnej, która obecnie stanowi istotę różnicy poglądów stron pertraktujących?”

Znów zapytany uchylił się od wyrażenia odpowiedzi, wreszcie, po długim wstępie, oświadczył, że kwestja Wilna może być rozstrzygnięta najlepiej przez konferencję państw zainteresowanych, a mianowicie: Rosji Sowieckiej, Niemiec, Litwy i Polski. Dotychczasowym aktem międzynarodowym, przysądającym przynależność Wilna do Polski, oczywiście p. Woldemaras odmawia wszelkiego znaczenia.

Trzeba tu dodać to, czego p. Woldemaras nie dopowiedział, a co leży na linii jego rozumowań jako element przyczynowo niezbędny: że zwołanie podobnej konferencji może nastąpić jedynie w wyniku wojny polsko-rosyjskiej lub polsko-niemieckiej, na której opera swe nadzieje premier litewski, i to wojny dla Niemiec lub Rosji, oczywiście, zwycięskiej.

Na następne pytanie: czy p. Woldemaras nie uważa, że tego rodzaju stanowisko staje w jaskrawej sprzeczności nie tylko ze stanowiskiem Ligi Narodów w sprawie polsko-litewskiej, ale wprost z nią, jako instytucją międzynarodową o określonej ideologii, — odpowiedź nie było. Zapytany zafasował się późną godziną i wyraził chęć zakończenia konferencji.

Jeszcze jedno pytanie ze strony redaktora „Baltische Presse”: „Czy Pan Minister istotnie rozważa możliwość rezygnacji Litwy z uczestnictwa w Lidze Narodów, jak o tem wspominał niedawno w rozmowie z przedstawicielem „Berliner Tageblatt”?”

Z niechęcią zaznacza p. Woldemaras, że pytanie to jest dla niego dość trudne, przynajmniej jednak następnie, że nie byłaby taka ewentualność wyłączenia w razie pogwałcenia (violence) przez Ligę praw Litwy.

Na tem się zakończyła konferencja nie pozbawiona znaczenia o tyle, że rzuciła sporo światła na osobliwość poglądów premiera litewskiego co do przeszłości, oraz na jego zamiary i nadzieje na przyszłość. *Testis.*

Wkrótce rewelacyjny film w kinie „Polonia”  
**„O czym się nie mówi rodzicom...”**  
 wzruszający dramat oparty na nie najbardziej dyskretnych przeżyciach naszej młodzieży.  
 W roli głównej NINA VANNA.

## Rada Ministrów aprobuje stanowisko Brianda.

RAMBOULLET, 14-9. (Pat.) Rada Ministrów zaaprobowala jednogłośnie deklarację Brianda w sprawie stanowiska jakie zamierza zająć w Genewie w czasie zbliżających się obrad dotyczących ewakuacji Nadrenji.

## Niemcy o swojej sytuacji po wydarzeniach genewskich.

BERLIN 14.IX. (Pat.) Prasa pravicowa w dalszym ciągu komentuje wydarzenia w Genewie, jako zejście delegacji niemieckiej z dotychczasowego zasadniczego stanowiska.

Stronnictwo niemiecko-narodowe wystosowało do min. Stresemanna depeşe, w której prosi Stresemanna, ażeby zwrócił się do kanclerza Rzeszy o nieprowadzenie dalszych rokowań z Francją do czasu porozumienia się z Komisją Spraw Zagr. Reichstagu. Prasa demokratyczna podnosi w dalszym ciągu, że po wczorajszej konferencji położenie uległo zmianie na lepsze i że obecnie stał się prawdopodobny pozytywny wynik rokowań.

## O pomoc francuską państwom napadniętym.

GENEWA, 14.IX. (Pat.) Na dzisiejszym wieczornym posiedzeniu komisji rozbrojeniowej Zgrom. Ligi Nar. rozwinęła się dłuższa dyskusja nad poruszoną w inicjatywy Finlandji projektem międzynarodowej konwencji, co do niesienia pomocy finansowej państwom, któreby stały się ofiarą napaści zbrojnej ze strony innego państwa.

Delegat Wielkiej Brytanji lord Cushendene przypomniał punkt widzenia swego rządu, polegający na tem, że Anglja przyłączyłaby się do takiej konwencji tylko wówczas, gdyby przez Ligę została przyjęta i przeprowadzona międzynarodowa umowa co do stopniowego ograniczenia i zmniejszenia zbrojeń. Kilku innych delegatów wypowiedziało się w tym sensie, że owa pomoc finansowa miałaby być dostarczona nie tylko państwom już napadniętym, ale również i tym, które byliby zagrożone wojną.

## Cziczerin w Berlinie.

BERLIN, 14. 9. PAT. Komisarz ludowy Spraw Zagranicznych Cziczerin, który w poniedziałek przybył na parowcu duńskim z Rosji do Szczecina, a następnego dnia miał udać się na pogrzeb ambasadora Brockdorff-Rantzaua przybył do Berlina dopiero dziś wieczorem i zamieszkał w ambasadzie sowieckiej.

## Cziczerin jedzie na konferencję z Briandem i Poincare'm.

WIEDEN, 14.IX. (Pat.) Jak donosi prasa paryska, Cziczerin ma zamiar przybyć do Paryża celem odbycia konferencji z Poincare'm i Briandem w sprawie stosunków między Francją a Rosją Sowiecką. Cziczerin obdarzony jest we wszystkie pełnomocnictwa.

## Ambasador rosyjski u Stresemanna.

BADEN-BADEN, 14. 9. PAT. Ambasador Rosji Sowieckiej w Berlinie Krestinśkij który bawił ostatnio na kuracji w Kissingen w drodze powrotnej do Berlina, zatrzymał się w Baden-Baden, gdzie w dniu dzisiejszym złożył wizytę ministrowi Stresemannowi.

## Wykrycie spisku antyrządowego w garnizonie wojskowym w Szawlach i Kownie.

Jak donoszą z Litwy, wojskowe władze litewskie wpadły ostatnio na trop spisku antyrządowego w garnizonach wojskowych w Kownie i Szawlach, do którego przystąpiła pokaźna ilość oficerów z wymienionych garnizonów. Organizacja ta planowała zmianę ustroju na Litwie i miała podobno utrzymywać stały kontakt z partją litewskich socjal-demokratów. W związku z powyższem poczyniono cały szereg aresztowań wśród litewskiego korpusu oficerskiego.

## Urzędowka litewska o nowym referencie sporu polsko-litewskiego.

RYGA, 14-IX. (Tel. wł.) W związku z mianowaniem przez Radę Ligi Narodów nowego referenta w sprawie sporu polsko-litewskiego, posła hiszpańskiego w Paryżu Quinones de Leona „Lietuvos Aidas” pisze, że poprzedni referent van Blockland odznaczał się w swej pracy wielką obiektywnością. Należy mieć nadzieję, pisze „Lietuvos Aidas”, że nowy referent, który cieszy się sympatją, zwłaszcza w świecie dyplomatycznym w Paryżu, będzie także działał w kierunku obiektywnego oświetlenia zagadnień sporu.

## Jak rząd dba o wyżywienie obywateli.

Państwowe przedsiębiorstwo aprowizacyjne.  
 (Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Celem zapewnienia aprowizacji kraju w okresie zimowym rząd powołał do życia specjalne samodzielne przedsiębiorstwo państwowe pod nazwą: Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe z siedzibą w Lublinie. Zakłady mają na celu zgromadzenie rezerwy zbożowych w specjalnie wykończonych na ten cel olbrzymich elewatorach zbożowych, urządzonych podług najnowszych wymagań technicznych i mogących pomieścić 24 tys. tonn ziarna. Wykończono również budowę młyna mechanicznego, zdolnego do przemiału 8 wagonów zboża dziennie. Na czele przedsiębiorstwa stanie rada administracyjna. Przeszem jej mianowany został naczelnik wydziału M. S. W. p. Szwalbe, wiceprezesem wicedyrektor Banku Rolnego p. Narbut. Pozatem w skład rady wchodzić będą urzędnicy Ministerstwa Skarbu, Spraw Wojsk., Przem. i Handlu oraz Roln., specjalnie delegowani. Wczoraj wieczorem udał się do Lublina w towarzystwie naczelnika Szwalbe oraz pełniącego obowiązki szefa gabinetu p. Stępowskiego i sekretarza por. Załwilichowskiego premier prof. Bartel celem osobistego obejrzenia wykończonej budowy Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych.

## Z Litwy Rowieńskiej.

### Decorum czy rzeczywista kara?

KOWNO, 14. IX. (Ate.) Inspektor podatkowy w Wilkowszyskach Akudawiczus, członek nacjonalistycznej organizacji „Zelaznego Wilka”, która dokonała aktów terrorystycznych w tem miasteczku, został—jak donoszą dzienniki—zwolniony ze służby.

### B. prezydent Grinius przeszedł operację.

KOWNO, 14. 9. (tel. wł.) Donoszą tutaj, że w dniu wczorajszym w Królewcu dokonano operacji oczu b. prezydentowi Litwy dr. Griniusowi.

## Zwycięstwo polskie w sprawie Chorzowa.

WARSZAWA, 14,9. (Pat.) Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że wyrok, który zapadł w dniu 13 września w Stałym Trybunale Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze w sprawie Chorzowa, we wszystkich zasadniczych punktach stwierdził słuszność stanowiska polskiego. Z orzeczenia trybunału haskiego wynika: 1) wbrew twierdzeniu niemieckiemu ewentualne odszkodowanie należące się będzie tylko rządowi niemieckiemu, a nie — jak tego domagali się Niemcy — niemieckim przedsiębiorstwom prywatnym. 2) Rząd polski nie jest obowiązany do jakiegokolwiek odszkodowania za korzystanie obecnie przez Chorzów z patentów i wynalazków Bayerische Stickstoffwerke. 3) Trybunał pozostawia określenie wysokości odszkodowania ekspertom, niewypowiadając się jednak co do żądania niemieckiego wypłaty odszkodowania w gotówce, przeciwnie nie odrzucając tezy polskiej, trybunał zdecydował, że nie jest wykluczone, by ewentualne odszkodowanie po dokonaniu ekspertyzy zostało wypłacone w inny sposób n. p. w drodze kompensaty t. i. wzajemnego wyrównania obopólnych pretensyj w innych dziedzinach. Dalej, jak wynika z orzeczenia trybunału, suma odszkodowania może być wniesiona na żądanie komisji reperacyjnej także na rzecz aliantów.

## Kronika telegraficzna.

- Gwałtowna burza zniszczyła kompletnie zbiory w Walencji.
- Huragan na Antyllach. Wczoraj wieczorem po otrzymaniu niewielu szczegółów o huraganie szalejącym w części Indji Zachodnich, komunikacja z Porto Rico została przerwana. Podobno w mieście San Juan, gdzie burza była najgwałtowniejsza szybkość wiatru dochodziła w ciągu 6-u godzin do 100 mil, osłagając w końcu szybkość 150 mil—Dachy największych budynków publicznych oraz kilkadziesiąt domów prywatnych zostały zerwane—Okręt handlowy Helen został zrzucony o skały. Biuro meteorologiczne w Waszyngtonie rozesało do statków znajdujących się w pobliżu okolic, dotkniętych huraganem radiodepeşe ostrzegające o groźącym niebezpieczeństwie i wyrażające przewidywanie, że huragan przejdzie jutro rano nad San Domingo.
- Zmarł ze Bydgoszczy weteran powstania 1863 roku i nestor dziennikarstwa s. p. Ludwik Mastowski przetrżywszy lat 81.
- Manifestacja zwolenników Primo de Riveri. Wobec olbrzymich tłumów publiczności odbyła się wczoraj wielka defilada delegacji Unji Patriotycznej w wszystkich miast Hiszpanji oraz delegacji tużemców z hiszpańskiego Marokka. Po chodzie przeszedł przed gen. Primo de Riverą, który z trybuny wygłosił do zebranych przemówienie.
- Zuchwały bandyty. W jednym z wagonów pociągu, idącego do San Francisco uzbrojony bandyta steroryzował 50 osób, potem zabrawszy im 600 dolarów wyskoczył w biegu z wagonu.

## Sztuka na Targach Północnych

### III. Grafika i fotografika.

Dziwna rzecz. Piszący dość wszechstronnie o Wystawie Regionalnej na Targach Północnych nie dość wyraźnie podkreślali główną cechę teje Wystawy, cechę bijącą w oczy tj. jej graficzność. Jeśli samodzielną i kwiaty (o czym pisaliśmy w poprzednich ustępach) nadają naszej wystawie ton, ów niesamowity wyraz naturalnego, radosnego piękna, to znów owe wykresy, kartogramy, graficzne wykazy, tablice z wykresami, mapy, zestawienia graficzne i t. p., słowem cała grafika w tysiącnych metrach zawieszona na ścianach sali i korytarzy bije w oczy i zniewala do oglądania problemów, sposobem rytmicznym przedstawionych. Pisząc w tej chwili o sztuce na Wystawie Regionalnej (gdzie najgłębiej owa sztuka graficzna się rozłożyła) nie możemy przejść do porządku dziennego nad wyrazem tej sztuki, która u nas, w zastosowaniu do potrzeb, że tak powiem biurowych, dopiero co w takiej ilości i jakości zdobyła nowy dla siebie świat. Podobnie jak wkrótce będziemy mówić głośnie o pięknej technice, tak już dzisiaj możemy całkiem głośnie stwierdzić, że grafika znalazła zrozumienie u wszystkich, którzy wyczuwając potrzebę plastycznego ujęcia rzeczy płynnych (takimi są wszelkie przejawy życia społecznego obserwowanego pod kątem widzenia wartko to-

czącej się fali i zmiennych prądów) postanowili utrwalić owe „pantere” i zrobić wszechstronny przegląd dokonanej pracy za pewien okres czasu. Przegląd stał się w ten sposób pierwszorzędnym poglądem, a ta pogładowość stworzyła taką różnorodność pomysłową plastyczno-graficznych, że pokaz grafikonów zasługuje na specjalne wyodrębnienie artystycznych walorów wykresowych tablic. Nie ulega bowiem wątpliwości, że właśnie przez ostatnio wspomnianą wartośći artystyczne, publiczność zwiędająca Wystawę zbliżyła się do zagadnień przedstawionych jej na setkach tablic, że w ten sposób instytucje państwowe i samorządowe oraz inne zespoły biurowe zdołały naprawdę zainteresować swoją działalnością tłumy zwiedzających. I znowu sprawiła to sztuka. Oprócz nielicznych, bardzo nielicznych eksponatów graficznych (w omawianej dziedzinie wszelkiej administracji), które nie wyszły poza szablony suchego przedstawiania, ogół grafikonów stoi na wysokości sztuki graficznej tak pod względem formy podania jak i technice wykonania. Trudno byłoby tutaj wymienić poszczególne okazy oraz ich twórców (przeważnie kryjących się nazbyt wstydliwie, a w najlepszym wypadku pod inicjałami), dlatego lepiej (i wygodniej) stwierdzić, że poziom ogólny jest wysoki i budzący wiarę, iż ten rodzaj sztuki stosowanej czy zastosowanej do użytku biurowych statystyk jest najcelowszy, bo trafiający niejako z miejsca do przekonania widza, poszukującego danej syntezy w tej lub innej dziedzinie życia zbiorowego. Wycięcie dowcipu (w znaczeniu chwytnej, plastycznej inteligencji) bierze widza wzrokowo i

zmusza go do badania problemu, który z takiego lub innego przedstawienia graficznego osiąga pełny obraz, uzupełniony na płycie pracownego mózgu. Zaatakowany zmysł wzroku doprowadza, inuami słowy, do twórczej, umysłowej pracy, pozostawiającej trwały ślad w postaci (wyraźnie mówiąc) obrazu o zwartej, całokształtnej kompozycji. Zaznaczyć należy, że realistyczne grafikonu (np. figuralne) wcale nie są najlepszymi, jakkolwiek wydają się „na oko” najłatwiejszymi do odczytowania. Wysilek pracującego mózgu niekoniecznie utrwala obrazy przedstawione w liniach najmniejszego oporu artystycznego. Z drugiej strony zawziętość form przedstawiania z t. zw. legendami (objaśnieniami) stwarza nieraz rebusy, które bez klucza nie dadzą się od razu odgadnąć. Należy iść drogą pośrednią wysilając dowcip w kierunku zabawy dla oka, co nie przesadza, że najwłaźniejsze problemy mogą być ujęte jak pierwsza czytanka dla dzieci—ideoplastycznie. Reasumując nasze uwagi konstatujemy jeszcze raz, że zarówno instytucjom jak i autorom wykresów należałoby słowa uznania za dokonaną a olbrzymią pracę, która się znajduje z pewnością w znacznej mierze w projektowanej publikacji w postaci klisz—ilustracji, mówiących więcej aniżeli pisane słowo na tysiącnych kartach. Artystycznie wypisaną księgą pozostaną grafikonu Wystawy Regionalnej, księgą w swoim rodzaju pierwszą, użyteczną i, co najważniejsze, czytelną dla wszystkich, bo wszystkie języki mogą ją łatwo zrozumieć.

Niemalą częścią Wystawy Regionalnej, jej specjalnością jest dział fotografii a raczej fotografiki. Zanim powiem kilka

słów o twórcach i autorach wileńskiej sztuki fotograficznej musimy znowu zanotować dziwną rzecz. A mianowicie, że o tym dziale Wystawy było jakoś w sprawozdaniach glucho, nawet bardzo glucho. Czyżby niedoceniano tej sztuki? Chyba nie. A może przez jakąś tutejszą skromność nie pisano o tutejszej specjalności tak znane wszystkim z nazwiska—Bulhak, Kuruśza-Worobiej. Może tak. My jednak wychodzimy z innych założeń. O sztuce trzeba mówić ciągle i głośnie, jeszcze należy w ten sposób mówić w Polsce, gdzie na poufność sztuki dopiero bardzo powoli czas nadchodzi. Jeszcze ciągle u nas bardzo niewiele jest ludzi mówiących w tej dziedzinie jednym językiem i poichu albo w milczeniu. Jeszcze ciągle jest z jednej strony snobizm albo z drugiej (to częściej) gadanina i paplanina kawiarniano-dziennikarska i najgorsze z tego wszystkiego nieuctwo, idące w parze z zarozumiałstwem. O sztuce piszą i mówią wszyscy. Mają prawo—powiada ten i ów—niewłażący się na rozmowę np. o botanice, bo do takiej rozmowy trzeba (o tem wie) „pewnego” przygotowania. Chwalić czy ganić kwiat może każdy. Ale rozróżnić gatunek kwiatu czy rośliny, znać właściwości tychże, organizm, ustrój, formę i t. p. może tylko znawca. Podobnie ze sztuką i jej kwiatami—działami artystycznymi. To też słyszy się często: To tylko fotografja. W tem „tylko” kryje się cała (oprócz lekceważenia) obokjedność dla galezi sztuki, która już dawno zdobyła sobie pewne prawa reprezentacyjne w świecie artystycznym. Trzeba jednak odróżnić fotografie jako plagiati natury od fotografji—kompozycji (mogącej mieć zresztą

cechy realistyczno-impresjonistyczne aż do abstrakcyjnych), ażeby wyrozumiem na czem zasadą się teje sztuki. Czaszy fotografji odtwórce minęły. Wewnętrzny rozwój jej wartości doprowadził sztukę fotograficzną do nowych, zupełnie odrębnych wartości. W wynikach dążności do zdobycia własnych dróg i celów artystycznych fotografja stała obecnie obok sztuki graficznej, stąd nazywamy ją foto-grafiką w odróżnieniu od dawniejszej, automatycznej i pseudozremieslniczej, gdyż rzemiosło jest sztuką o ile wychodzi z tworząca. Jak każda sztuka. A sztuka fotograficzna nie kończy się na obiektywie Zeissu czy Görza. Zaczyna się od posługiwania się narzędziem, w tym wypadku bardzo czułym, na którym artysta „kładzie” swoje oko, przez które patrzy na świat wykomponowując z niego to, czego chce jego wola i zmysł artystyczny. Do fotografowania trzeba talentu, nie tylko umiejętności technicznej obchodzenia się z aparatem-kamerą. Do stworzenia obrazu fotograficznego (pod którym rozumiemy i portret), trzeba być artystą-zremieslnikiem w najlepszym znaczeniu tego słowa. Przykładowość w fotografji należy do bezdusznego aparatu, artyzm komponowania i wykonania kompozycji złączany jest z umiejętnością artystyczną fotografa-artysty. Foto-grafika. Mniejsza zresztą o wyraz. W niepotrzebnym, dla wielu, wstępie niniejszym stwierdzamy, że sztuka fotograficzna idzie obok grafiki, posługując się nieraz jej „metodami”, co nie obniża wcale znaczenia tej galezi sztuki, a czego mamy znakomite przykłady na Wystawie Regionalnej w obrazach fotograficznych nietylko jej mistrzów wileńskich, Bulhaka i Worobjewa,

\*) Patrz Nr. 203 „Kurjera Wileńskiego” z dnia 6. IX. b. r.

# Życie gospodarcze. W królestwie Inu.

(Korespondencja własna).

II.

Po pracowicie spędzonym 1-y m dnem, po wypoczynku w ogromnym łożu bardzo czystego, doskonale prowadzonego i względnie taniego (uwaga, p.p. hotelarze wileńscy) hotelu w Courtrai, już o 8-jej rano zatrzymało się przed hotelem auto poznane w dniu poprzednim przemysłowca. Mielśmy zwiedzić zakłady lniarskie, zastawiające do zbiorów i miedlenia Inu — najnowsze maszyny.

Po kilkunastu kilometrach drogi, podczas której raz wraz ukazywał się charakterystyczny pejzaż okolicznej rzeki Lys z nieskończonymi liniami stożków lnianych, zatrzymaliśmy się przed zabudowaniami jednej z tak licznych w tej okolicy wsi przemysłowców. „Moen, posiadłość wdowy Dolphens, 15 ha gruntu, w tem 3 ha pod nierozciągniętą, 4 konie, traktor, 11 krów, 15 sztuk nierogacizny, 2000 kur (jajka i kurcząt — wysyłają do Londynu) i żniwiarka (pszenica, owies, trochę żyta) 2 kosiarzki, maszyna do kopania ziemniaków, (również trochę buraków cukrowych) — i dochody, które pozwoliły na zakup 800 tonn słomy lnianej rocznie, przerabianej wraz z własną w sztucznych basenach dla rozsenia i miedlenia maszyną, najnowszego systemu, patent 1927 r. — której wynalazcą jestem ja sam” — uprzejmie odpowiada na grad pytań mój przewodnik.

Wchodzimy na obszerne podwórze, stąd do domu mieszkalnego i po chwili zaznajamiamy się z dwójkiem młodych Flamandów — synów gospodyni. Oni to — zresztą pod egidą energicznej matki, — dodaje na stronie mój przewodnik, prowadzą gospodarke.

Rozpoczynamy oglądanie instalacji lniarskich.

Zaczynamy od maszyny służącej do wrywania Inu, swego rodzaju żniwiarki lnianej (arracheuse). Dość duża — 600 kg. ważyca maszyna, ciągniona normalnie przez dwa konie, zaopatrzona w szereg długich zębów poziomych, podnoszących lub wyprostowujących ewentualnie leżących len i przesuwających go ku systemowi kół i pasów transmisyjnych, które zaciskają łodygi lniane i wrywają je. Dalej następuje mechaniczne wiązanie snopków lnianych. Oszczędność pracy jest duża, a szybkość wykonywania pracy powoduje coraz większe rozpowszechnianie się tej nowej maszyny. Koszt tej maszyny wykonywanej w Anglii wynosi f. st. 110.

Przechodzimy koło betonowego bloku, zawierającego palenisko i 3 kamery do rozsenia sztucznego (woda zmieniająca wciąg, ogrzewana). Słychać bulgotanie wewnątrz. Len jest rozszony. Jeden z gospodarzy wchodzi na szczyt budowli i podnosi drewnianą pokrywę nad jedną z kamer. Udajemy się za nim i widzimy wystające z wody łodygi. Temperatura około 30°.

Przedtem jednak, niż zebrany z pola len bywa rozszony, dokonywane jest jego młócenie (egrenege), celem oddzielenia siemienia lnianego, które w Belgii idzie i przede wszystkim do olejarni, gdyż nasiona są sprządzane z Holandji lub Rosji.

Młócenie odbywa się bądź ręcznie — za pomocą zębatej grubej deski, nasadzonej na długą rękojeść, bądź za pomocą dość prymitywnych urządzeń mechanicznych, które właśnie oglądamy, bądź też za pomocą nowych (patent 1926) maszyn, które obejrzemy w innej eksploatacji. Zauważymy w tem miejscu, że systemem dotychczasowym jeden robotnik młóci dziennie 500 kg. słomy, podczas gdy system udoskonalonej maszyny, obsłużonej przez 4 robotników, — przerabia dziennie 10.000 kg. słomy. Nowa maszyna do młócenia (egreneuse) jest względnie tania,

kosztuje f. szt. 80 i ma być w roku przyszłym zastosowana w fermie Dolphens.

Oglądamy mimochodem szereg przyrządów drugorzędnej wagi, jak to: zwykła wialnia, maszyny do sortowania siemienia i t. d. i zbliżamy się wreszcie do tego, co po roseniu jest najważniejsze: do miedleni Inu.

Mój przewodnik i wynalazca tej maszyny w jednej osobie — promienieje. Widać, że ta maszyna — to jego ukocone dzieło — najmłodsze zresztą, bo ostatnie udoskonalenia poczynił jeszcze w tym roku.

Składa się miedlarka z przyrządu t. zw. „tablier sans fin” — szerokiej na jeden metr taśmy, zaopatrzonej w rzędy zębów, poziomo przesuwającej w kierunku gardzieli maszyny kładzioną nań słomę lnianą. Słoma ta jest chwyciona następnie i zacięnięta przez system pasów i kół i niesiona prostopadle do ziemi między 2 rzędy młynków, które biją zwisające części słomy w jednym i w drugim kierunku. Następnie słoma przechodzi jeszcze raz przez takiż system młynków, ale teraz bicia ulega inna część łodygi lnianej, gdyż jest ona przekreślona w odwrotnym kierunku.

Nowa miedlarka daje dziennie 500 kg. Inu przerobionego. Koszt maszyny wynosi f. szt. 600.

Po rozmowie z gospodarzami co do warunków eksploatacji i po zabraniu próbki doskonałego gatunku Inu, opuszczamy fermę Dolphens.

Auto jedzie 40 km. na godzinę po równej szosie, a podpisany notuje cyfry — szczegóły. Po zakończeniu tej pracy — wyraża swemu cicerone i kierowcy auta w jednej osobie — swą admirację dla pracy fermera flamandzkiego. „Tak” — odpowiada zagadnięty, „praca i tylko praca jest — podstawa naszego dobrobytu. Całe rodziny wieśniacze, liczące często po 8-ro i więcej dzieci — pracują na swoich 5 lub 6 hektarach po 16 g. na dobę i jak pracują! Żaden najmłodszy nie stanie za takiego wyrosika, który po skończeniu „szkółki początkowej i późniejszej — przemysłowej — już w 15-tu latach jest „homme accompli” — człowiekiem skończonym. Pracuje do czterdziestki na tej ziemi, która karmi, jeździ z ojcem do Courtrai lub Gandawy na wystawy lub zjazdów rolniczych, uczy się nowych sposobów kultury rolnej, kalkuluje, że mu się lepiej opłaci len lub buraki cukrowe niż pszenica lub żyto — przechodzi na uprawę roślin przemysłowych. Zboże kupuje u importerów argentyńskich, ale zato sprzedaje len do Gandawy, zaś buraki i cukrowe do Tirlemont (centrum cukrownicze). Oszczędza. Gdy zbierze kilka dziesiąt tysięcy franków — kupuje maszynę i przerabia coraz to większe ilości słomy lnianej i nie tylko własnej, lecz także sprowadzonej. W ten sposób powstaje zakład przerobki Inu.”

Rozmowa na tematy gospodarki lniarskiej we Flandrii — trwała tak długo, jak ów słoneczny dzień wrześniowy. Zwiędliśmy jeszcze 3 przedsiębiorstwa przerobki Inu, oglądając dokładnie mechanizm i badając organizację tej tak intensywnej i skutecznej pracy. Dopiero godzina spóźniona położyła kres objawowi. Czas zresztą było oddziać do Gandawy — centrum handlu i przedsiębiorstwa lnianego.

Courtrai, 8 września 1928 r.

T. Nagurski.

## Silne lotnictwo to potęga państwa!

ale w utworach wileńskiego Foto-Klubu i uniwersyteckiego Zakładu Fotografii Artystycznej.

Kim jest Bułhak, na czem polega jego znaczenie dla sztuki polskiej fotografii, o tem nie możemy obecnie pisać, gdyż stanowisko wileńskiego fotografa-artysty wymagałoby osobnego studjum, (które opublikujemy na innem miejscu z konieczności ilustracjami), w każdym razie obszernego omówienia najważniejszych linii rozwojowych jego sztuki. Tak, linia rozwojowa, łącząca od amatorskich zdjęć aż na wyższy sztuki o własnych wartościach, oryginalnych i rodzinnych.

Nie pisząc recenzji (przeciw czemu zastrzegamy się jaknajmniej) nie dotykamy też subiektywnych upodobań. Pozostajemy przy obiektywnym stwierdzeniu, opartym na artystycznych przesłankach, które mi wypełniło wnętrze gmachu Wystawy Regionalnej. A tam widzimy prawie pełnię, całokształt artystycznej pracy Bułhaka, odzwierciedlonej tak wyraźnie w dwóch instytucjach, dla których jest mistrzem i nauczycielem, co nie jest wyłącznie świadectwem jego wpływu w znaczeniu nasładownictwa. Przeciwnie. Wielu artystów z Foto-klubu, mniej (co jest zrozumiałe) z uniwersyteckiego Zakładu idzie własną drogą, na którą wprowadził ich Bułhak. Tworzą oni swoje bractwo, swój cech, pielęgnując tradycje sztuki „Bułhakovskiej”, zaszczepiając się na artystycznie, na poszanowaniu indywidualności opartej na szczerym stosunku do materiału i narzędzia, na zdobywaniu coraz to nowych technik i stosowaniu sztuce wedle wskazówek mistrza — nauczyciela. Rola wychowawcy a zarazem

artystycznego stanowiska wobec natury, ludzi i przedmiotów, zbliżenie się poprzez artystyzm do widzialnego świata jest nie mniejszą od roli, jaką odegrał sam Bułhak w życiu artystycznym Wilna i Polski, sięgając raz po raz w towarzystwie swoich uczniów po zagraniczne uznania (o laury i medale łatwiej). Sztuka Bułhaka (o której pisaliśmy w „Kurjerze” na tem miejscu w związku ze sztuką wileńską na Wystawie) ma razem z ruchem artystycznym Foto-Klubu i najmłodszym pokoleniem uniwersyteckim znaczenie wychowawcze. Uczy ona patrzeć i widzieć. A wiadomą jest rzeczą, że bardzo znaczny procent posiadających zdrowe oczy nie widzi otaczającego świata kształtów i barw, które przenikają do naszej świadomości za pośrednictwem twórców sztuki łatwiej, przystępniej, zrozumialej. Stąd znaczenie sztuki fotograficznej dokumentującej zjawiska realnego otoczenia, przetworzonego w obrazy. Różnorodność tematów, z przeważającą predylekcją (co charakterystyczne) do portretów (u studentów Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B.), cechuje wileńską fotografię artystyczną, której pokaz na Wystawie Regionalnej otwiera w głąb podwoje sztuki wileńskiej, występującej w fotografii wileńskiej samowolnie i w pełni rozkwit.

W cudownym, jesiennym czasie słonecznym zbiera Bułhak — siewca piękny owoc swego artystycznego trudu.

Jerzy Remer.

(D. c. n.)

# Wieści i obrazki z kraju.

## Litwini organizują na pograniczu polskiem wielkie manewry „szaulisów“.

Jak donoszą z pogranicza polsko-litewskiego władze litewskie przystąpiły do organizacji na terenie pasa przygranicznego na stronie litewskiej wielkich manewrów „szaulisów”. Ściągane są oddziały szaulisów z Wilkomiery, Kowna, Szawel, Poniewieża i t. d.

Onegdaj na odcinku granicznym naprzeciw polskiego posterunku granicznego Przelaje manewry „szaulisów” zostały rozpoczęte. W miejscowości tej operuje batalion szaulisów przybyły z Kowna.

W godzinach popołudniowych ćwiczące oddziały szaulisów wypuściły szereg rakiet świetlnych koloru różowego.

Prawie jednocześnie oddziały naszej straży granicznej zauważyły ruch oddziałów litewskich w okolicach Plekiszek, koło Niemenczyna.

Wzdłuż całego pogranicza litewskiego od kilku już dni daje się zauważyć ciągłe przesuwanie oddziałów wojskowych litewskich, a jednocześnie ukazują się coraz częściej samoloty wojskowe, które najwidoczniej biorą udział w manewrach.

Wszelkie wątpliwości co do celowości ruchów litewskiej armji „szaulisów” zostały rozchwieane w momencie gdy naprzeciw Przelaj Litwini rozpoczęli manewry. Najbardziej ruchliwym w ciągu ostatniej doby stał się odcinek litewski naprzeciw Druskieniek.

O godz. 16 w dniu wczorajszym na moście Dmitrowka koło Druskieniek zauważono oficerów litewskich, którzy dokonywali zdjęć fotograficznych.

Możliwym jest, iż na odcinek ten przybył oddział fotografów litewskich.

Na tymże odcinku pomiędzy wsiami Gierza - Mizery i od strony Oran do Krynek po stronie litewskiej zauważono auta ciężarowe prawdopodobnie z zapasami prowiantu i amunicji. Prócz tego do wsi Mizery w dniu onegdajszym przybył autobus z oficerami sztabowymi.

Wczorajem Litwini obsadzili granicę w okolicach Druskieniek silnymi oddziałami straży granicznej. Późno w noc słychać było strzały karabinowe.

## Zbrodnicza ręka „szaulisów” podpaliła lasek Podgajski.

Znany jest incydent polsko-litewski o lasek Podgajski, stanowiący własność polską, do której rościły bezpodstawne pretensje władze litewskie. O lasek ten doszło przed paru laty do poważnych starć na granicy.

Ostatecznie lasek oddano Polsce.

W dniu wczorajszym w lesie wybuchł pożar. Płonienie w jednej chwili strawiło 1200 mtr. lasu i jedynie dzięki energicznej akcji oddziałów K. O. P. ogień został ujęty.

Poważne poszlaki wskazują na to, iż lasek został podpалony przez „szaulisów”, którzy w ten sposób chcieli się zemścić za przegraną z przed dwóch lat. W tej sprawie wdrożono dochodzenie.

## Zuchwały napad na Lipówce.

Większą uwagę należy zwrócić na tę dzielnicę.

Wczoraj wieczorem na powracającego z miasta z targu mieszkańca wsi Tarakań, jgm. m. solecznickiej, powiatu wileńsko-trockiego 27 letniego Marjana Kisielewskiego, który przyjeżdżał do miejscowości Lipówce, napadł na niego z cmentarzem przemysłowym napadło kilku osobników, którzy zadali mu jakimś tępem narzędziem kilka ran w głowie i szyję, zrabowali mu posiadane pieniądze w nieustalonej liczbie poczem zbiegli. W wyniku pościgu policja ujęła w pobliżu jakiegoś podejrzane typy, co do których istnieje poważne poszlaki, że to oni dokonali napadu, tembardziej, że są to indywidualności będące pod śledztwem sądowym za przestępstwa natury kryminalnej.

## B. uczeń gimnazjum białoruskiego aresztowany na granicy.

W tych dniach został aresztowany na pograniczu polsko-sockiekiem w pow. mołodziezańskim b. uczeń gimnazjum białoruskiego w Wilnie niejaki W. Z., który usiłował przekroczyć granicę do Rosji Sowieckiej.

U aresztowanego b. ucznia znaleziono szereg kompromitujących dokumentów. Aresztowany został przekazany do dyspozycji władz śledczych, które prowadzą w tej sprawie dochodzenie.

## KRONIKA WIL. TROCKA.

— Ujęcie sprawców uszkodzenia wojskowej linii telefonicznej w okol. Czarnego Boru. Jak podaliśmy przed dwoma dniami w okolicach Czarnego Boru nieznanymi sprawcy w ciągu jednego dnia czterokrotnie uszkodzili połączenia telefoniczne pomiędzy K. Pukiem, a dowództwem Y Dywizji piechoty. Zaalarmowane wypadkiem tym organa bezpieczeństwa rozpoczęły natychmiastowe dochodzenie, obsadzając jednocześnie odcinek Czarnego Boru oddziałami policji. W rezultacie przedsięwziętych kroków, trzech sprawców uszkodzenia ujęto. Nazwisk ich ze względu na fakt, iż sprawa przedstawia się poważnie i znajduje się w śledztwie nie podajemy.

— Skutki lekomyślności czy beznamiętności. W dniu 12 b. m. we wsi Kukiszki gm. Olskenciej manipulując brońnikiem strzelił się Maciej Masialis lat 33. Czy Masialis posiadał broń legalnie narazie nie ustalono. Dochodzenie w toku.

## KRONIKA GRODZIENSKA.

— Budżet miejski. Po dwukrotnych wdrożkach z Rady Miejskiej do Województwa 1 z powrotem budżet m. Grodna na r. 1928/29 został wreszcie zatwierdzony w ogólnej sumie zł. 2,988,154 gr. 04. Prócz tego Rada Miejska będzie musiała uchwalić jeszcze budżet dodatkowy na pokrycie najkonieczniejszych wydatków bieżącego okresu budżetowego.

— Rada Miejska przez specjalną delegację, złożoną z radnych Podwińskiego, Jeżmana i Żadajki złożyła w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych memoriał domagający się przywrócenia normalnego samorządu miejskiego m. Grodna przez zarządzenie wyboru wice-prezydenta i ławników Magistratu.

## KRONIKA ŚWIECIAŃSKA.

— Narady Cerkwi Staroobrzędowców z pow. brasławskiego i świeciańskiego. W tych dniach odbyły się w Świeciańskich obrady duchownych Cerkwi Staroobrzędowców z pow. świeciańskiego i brasławskiego. Narady te, w których wzięło udział dwunastu wyższych duchownych Cerkwi Staroobrzędowców, odbyły się pod przewodnictwem Józefa Andrejewa i Pawła Kisielowa. Na naradach poruszone były sprawy związane z życiem Cerkwi Staroobrzędowców w Polsce.

— Wilno zwiedziło w czasie Targów 17 wycieczek z pow. świeciańskiego. Jak się dowiadujemy w czasie Targów, t. j. w ciągu 3 tygodni Wilno zwiedziło 17 wycieczek z terenu pow. świeciańskiego.

— Obrzyżyma niżła cen. Według ostatnio przeprowadzonej statystyki cen na terenie pow. świeciańskiego, daje się zauważyć obrzyżyma spadkiem cen na produkty rolne, a zwłaszcza na zboże. Ceny za 100 kg. zmieniły się w sposób następujący w porównaniu z lipcem: pszenica — z 68 zł. na 60 zł., żyto — z 61 zł. na 47 zł., jęczmień — z 61 zł. na 45 zł., owies — z 58 zł. na 48 zł., ziemniaki — z 24 zł. na 15 zł. Jednocześnie uległy niższe na terenie świeciańskim ceny na chleb. Obecnie chleb stołowy kosztuje 50 gr. klg., pytylowy 65 gr. i razowy 45 gr.

— Sejmik pow. świeciańskiego dba o organizację W. F. i P. W. na terenie powiatu. W dniu onegdajszym sejmik pow. świeciańskiego uchwalił dodatkowo, poza sumą przeznaczoną w normalnym budżecie, 1500 zł. na organizację na terenie pow. świeciańskiego W. F. i P. W.

## KRONIKA MOŁODECZAŃSKA.

— Zamykaj chlew. W nocy z 12 na 13 b. m. na szkódce Onufrego Ruchli, zam. we wsi Krynica gm. Mołodziezańskiej z niezamkniętego chlewa skradziono klaczkę, wartości 125 zł. Poszukiwania zarządzone.

## KRONIKA DZISIEŃSKA.

— Wywołanie zwłok. Przedwczoraj w jeziorze Ossoka w pow. dzisieńskim wydobyto trupą młodego mężczyzny nieustalonego narazie nazwiska.

## KRONIKA DUKSZTAŃSKA.

— Poświęcenie nowej kaplicy w Dukaszach. W tych dniach w Dukaszach odbyło się uroczyste poświęcenie kaplicy prywatnej otwartej staraniem miejscowej ludności polskiej w mieszkaniu prywatnym p. Sidorowicza. W uroczystości poświęcenia, której dokonał ks. kanonik Piotr Stupkiewicz, wzięło udział zgrom. 500 osób. Jednocześnie powstał w Dukaszach Komitet Budowy kościoła, na czele którego stanął p. Rutkiewicz.

## Z POGRANICZA.

— Samoloty sockieckie. W związku z rozpoczęciem się na pograniczu polsko-sockiekiem manewrów wojsk Białejrusi sockieckiej — przedwczoraj w pobliżu Stołpców krążyły przez dłuższy czas 3 samoloty sockieckie.

— Nowa sprawa o odwiedzenie cmentarza żydowskiego w Lygmanach. Głośnym echem odbiły się w swoim czasie zajścia, jakie wynikły na cmentarzu żydowskim w Lygmanach. Powodem zająścia jak wiadomo był sprzeciw Litwinów na przekroczenie granicy udającym się na cmentarz obywatelom polskim. Obecnie wobec Świąt Nowego Roku Litwini również postanowili zamknąć w tym miejscu granic i liczne próby o zezwolenie udania się na cmentarz załatwił odmownie. Obawiając się widocznie eskcesów odcinek koło Lygmin znacznie wzmocnili oddziałami stojącymi w pobliżu. (x)

— Nagrody dla „kopistów”. Dowództwo 6-jej Brygady K. O. P-u za pełną poświęcenia służbę na pograniczu i skuteczną walkę z przemytnictwem wysygnawo ostatnio dla żołnierzy i podoficerów 6-jej Brygady sumę 2000 zł. tytułem nagród pieniężnych i kilkadziesiąt zegarków z podobną Marszałka Piłsudskiego.

— Przyłapanie więźniaka przemytu. Onegdaj na odcinku 29 baonu K. O. P-u w rejonie m. Raczkici patrol K. O. P-u zatrzymał niejakiego Kafmana, który wziął w aucie większą ilość jedwabiu, przemieszowanego przez granicę.

— Wybryki żołnierzy sockieckich. Przedwczoraj na pograniczu polsko-sockiekiem w rejonie Krasnego, żołnierze bolszewicki podstrzelili robotnika, pracującego na szosie po stronie polskiej w pobliżu granicy sockieckiej. Rannego robotnika przewieziono do pobliskiego szpitala.

— Ujęcie techników komunistycznych. Onegdaj na odcinku Buchodowszczyzna w rejonie Kuczewice patrol K. O. P-u zatrzymał 2-ch osobników i 1 kobietę. Jak wykazało przeprowadzone dochodzenie są to technicy komunistyczni, którzy w sposób nielegalny usiłowali przekroczyć granicę polsko-sockiecką.

— Ujęcie handlarzy żywym towarem. Onegdaj na pograniczu polsko-sockiekiem w rejonie W. Chutor władze bezpieczeństwa aresztowały czterech podejrzanych osobników, którzy pozostają pod zarzutem handlu żywym towarem.

## „Panis bene merentium“.

56 nagród jakie wyznaczył Sąd Konkursowy w wyniku 1-szych Targów i Wystawy Wileńskiej, to zaiste „panis bene merentium” — chleb dobrze zasłużony. Ileż to twórczej energii! — niezmordowanych wysiłków, prawdziwej obywatelskiej pracy dokonali i ci, co dali inicjatywę Targów i ci co śmiała-pierwszą od czasów wielkiej wojny imprezę — zorganizowali.

Już przed paru dniami podaliśmy wiadomość o wyniku sądu konkursowego.

W długich kolumnach nazw firm i przedsiębiorstw co nagrody otrzymały użyczyły zapewne uwadze niejednego czytelnika nazwiska „Rutkowski i Domagała” — firma wileńska, mieszcząca się stale przy ul. Wielkiej Nr. 47 vis-a-vis kościoła św. Kazimiera.

Wielki srebrny medal. Nagroda trzecia z rzędu. Ale zwyciężył naley, że firma „Rutkowski i Domagała” medal ten uzyskała w drodze wyjątku, gdyż w rzeczywistości reprezentowała na Targach Wileńskich producenta nie naszych Ziemi Północno-Wschodnich, ale firmy „Andrzej Florde i S-ka” z Piotrkowa — polski samodzielnicy zdobniczy, oraz „Norbert Koht i S-ka” z Łodzi — materiały meblowe, gobeliny i t. p.

Fakt powyższy tembardziej podnosi znaczenie uzyskanej przez firmę „Rutkowski i Domagała” nagrody, którą wyznaczono za wzorowo urządzone pawilon.

Któż, choćby tylko raz jeden, ale gruntownie zwiedzający wystawę, pawilonu tego nie pamięta?

Tłumy publiczności przystawiały przed przepięknym pawilonem. Zwłaszcza wśród pici nadobnej zachwytom końca nie było. To też prócz nagrody uzyskała firma „Rutkowski i Domagała” niezliczoną ilość listów od osób prywatnych, które pawilon zwiedziły. Nie piszemy słów tych dlatego by zrobić, zasłużoną zresztą, reklamę znajdującym się na składbie przy ul. Wielkiej 47 jedwabiom, bieliznie, wyrobom kościelnym lub dewocjonaljom. (Wszystkie te przedmioty znajdują się w sklepie), lecz tylko dlatego, by jeszcze raz uczcić prawdziwie obywatelską pracę właścicieli firmy p. p. Rutkowskiego i Domagali, którzy reprezentują wyroby producentów z Piotrkowa i Łodzi, swoją własną pomyślnością i inicjatywą chlubnie zapisałi się w kartach dzieł 1-szych Targów Północnych i Wystawy wileńskiej.

Cześć pracy obywatelskiej. H.

Teraz najlepszy czas na zaopatrzenie się w węgiel opałowy na zimę!  
**WILEŃSKI SYNDYKAT ROLNICZY**  
Zawalna Nr 9, tel. 323  
stale posiada na składach **WĘGIEL** opałowy w najlepszym gatunku z dostawą do domów od 1/2 tonny w wozach zaplombowanych. 3054-1

## Legalizacja statutu Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego.

W „Monitorze Polskim” z dn. 12 bm. ogłoszono rozporządzenie o uznaniu statutu Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego, nie posiadającego hierarchji duchownej, złożonej przez reprezentację prawną tegoż Kościoła.

Jednocześnie załączono statut, który głosi:

„Wschodni Kościół Staroobrzędowy, nie posiadający hierarchji duchownej, rządzi się w Rzeczypospolitej Polskiej przepisami swego prawa kanonicznego i statutem, stanowi część powszechnego Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego oraz posiada ustroj i własny wewnętrzny autonomiczny i niezależny od władz, mających swą siedzibę poza granicami państwa.

Zwierzchnią władzę kościoła sprawuje ogólnopolski sobór jego wyznawców. Ogólnopolski sobór wyznawców Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego zwoluje naczelna rada staroobrzędowców.

W ogólnopolskim soborze wyznawców Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego biorą udział w charakterze członków z prawem głosu decydującego: a) wszyscy duchowni poszczególnych gmin z tytułu swego stanowiska, b) pełnomocnicy gmin staroobrzędowych, znajdujących się w granicach państwa.

Do kompetencji ogólnopolskiego soboru należą m. in. decydowanie w sprawach wiary i moralności oraz w sprawach wewnętrznego zarządu Kościoła Staroobrzędowego, przedswawianie władzom państwowym potrzeb i postulatów wyznawców Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego w dziedzinie społeczno-religijnej, oświatowej i miłosierdzia chrześcijańskiego itd.

## Odnalazł się, ale jako neofita.

Przed paru miesiącami w tajemniczy sposób zaginął 20-letni syn właściciela sklepu spożywczego przy ulicy Niemieckiej nazwiskiem Solecki. Wszelkie poszukiwania nie odniosły skutku. Chłopiec zaprzepił jak kamień w wodzie. Dopiero przedwczoraj rodzice zginionego otrzymali drogą okólną wiadomość, że syn znajduje się w Białymstoku i przebywa w katolickim klasztorze, a to w celu przyjęcia chrztu. Ojciec zbiega wyjechał wczoraj do Białego-stoku. Wtajemniczeni twierdzą, że cała ta sprawa wynikała na tle miłosnym i że młody Solecki zakochał się w chrześcijance i postanowił z nią się ożenić. (x)

Sobota 15 września. Dziś: Nikodema. Jutro: Eufemii P. Wschód słońca—g. 4 m. 50. Zachód „ „ „ „ „ „ „ g. 17 m. 40

METEOROLOGICZNA.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 14. IX. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 767. Temperatura średnia +11°C. Opad w milimetrach 3. Wiatr przeważający — Cisza. Północnym, deszcz, mgła. Maksimum na dobę +16°C. Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

OSOBISTE.

Wyjazd do Warszawy gen. Minkiewicza. Przewodzący, po dokonaniu inspekcji oddziałów K. O. P-u na pograniczu polsko-litewskim wyjechał do Warszawy dowódca K. O. P-u gen. Minkiewicz.

WIEŚKA.

„Tydzień Dziecka”. Jutro w niedzielę dnia 16 b. m. z racji rozpoczęcia „Tygodnia Dziecka” po specjalnych nrobożństwach dla dzieci ze szkół powszechnych odbędzie się wielka manifestacja dzieci.

Zbiórka wszystkich szkół odbędzie się o g. 9-ej na dziedzińcu Pałacu Reprezentacyjnego, skąd pochodem pod kierownictwem wychowawców, dzieci udadzą się ul. Mickiewicza, gdzie przed gmachem Banku Polskiego odbędzie się przyjęcie defilady przez władze oraz Komitet „Tygodnia Dziecka”.

Wobec tego, że Komitet nie będzie rozsyłał specjalnych zaproszeń tą drogą prosi wszystkie osoby interesujące się naszą akcją o przybycie na godz. 10 min. 30 przed gmach Banku Polskiego.

Wystawa „Tygodnia Dziecka”. Wileński Komitet Wojewódzki „Tygodnia Dziecka” podaje do wiadomości, że od 16 do 23 września r. b. odbędzie się w Warszawie w Agrykoli „Wystawa Wychowania Dziecka”, a między innymi dział robót dzieci, którego celem jest wyjaśnienie zagadnienia jakie roboty dzieciom należy zarzucać, a jakie prowadzić.

Pan minister Wyznań Rel. i O. P. zwołał wszystkie dzieci ze szkół powszechnych do zajęć w dniu 17 b. m. jako w dniu „Święta Dziecka”. W dniu tym odbędą się pogadanki, odczyty, zabawy i t. p. atrakcje.

Przebieg i „przebranie” takówek. Komisja składająca się z przedstawicieli władz administracyjnych dokonała lustracji takówek w śródmieściu. Zatrzymano kilkanaście pojazdów, kierowcy których jak się okazało nie mieli prawa kursowania po drogach publicznych. Lustrację przeprowadzono jadąc po mieście samochodem i wytapując uciekających. (x).

WOJSKOWA.

Wcielenie do szeregów IV turnusu rezerwistów. 17 b. m. nastąpi wcielenie do szeregów IV i ostatniego turnusu rezerwistów.

Dodatkowa komisja poborowa. We środę 19 b. m. w lokalu przy ul. Bazylejskiej 2 odbędzie się dodatkowa komisja przeglądowa dla młóczyzn stale zamieszkałych na terenie m. Wilna, którzy z jakichkolwiek bądź powodów w wstawnym czasie nie stawili się na komisję poborową.

Święta żydowskie w wojsku. Dziś i jutro z racji świąt żydowskich wszyscy szeregowi wyznania mojżeszowego zostaną urlopowani.

Inspekcje oddziałów K.O.P-u Olegdaj

wyjechał do pow. świeciańskiego na inspekcje tamtejszych oddziałów K. O. P-u dowódca 6-ej brygady pułk. Górski.

Rejestracja rocznika 1910. Z dniem dziesiątym referat wojskowy przy Magistracie przystępuje do rejestracji męczczyzn urodzonych w r. 1910.

Z POLICJI.

Pensje za kryże „za dzielność”. Dowiadujemy się że wypłata pensji za Kryże Zasługi za „Dzielność” w czem są zainteresowani udekorowani policjanci odbędzie się nieodwołalnie w październiku.

SPRAWY AKADEMICKIE.

Ważne dla nowo-wstępujących na Uniwersytet. W związku z otwarciem wpisów na wydz. humanistyczny U. S. B. Zarząd Kolea Polonistów uruchamia na czas od 15—30 b. m. informatorjum.

Nowostępujący kol. kol., którzyby się pragnęli poświęcić studiom polonistycznym, zechcą się, we własnym interesie, zgłaszać po szczegółowe informacje do lokalu Kolea (Zamkowa 11-7), codziennie w godz. od 12—14.

OPIEKA SPOŁECZNA.

Zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia z dniem 17 b. m. przystępuje do przyjmowania podań od bezrobotnych pracowników umysłowych na zasiłki doraźne za m-c września. Podania przyjmowane będą w kolejności następującej:

17 b. m. od bezrobotnych, nazwiska których rozpoczynają się na litery: A, B, C, D, E, F, G, H; 18 — I, J, K, L, M, N, O, P, R; 19 — S, T, U, W, Z, Ż.

20 b. m. przyjmowane będą zgłoszenia z wystarczającym usprawiedliwieniem opóźnienia. Wpłata zasiłków nastąpi w ostatnich dniach września.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Zatarg pomiędzy Zw. Prac. Inst. Użył. Publ. a właścicielem kinoteatru „Wanda”. Zarząd Sekcji Kino-Teatrów powyższego Związku podaje co następuje: kino „Stella” do niedawna prowadzone przez p. Slepiana utrzymywało kilkanaście rodzin pracowników związkowych, dając im żywicielom pracę. Od czasu gdy kino „Stella” z nową nazwą „Wanda” przeszło w ręce p. Subortowicza, ten ostatni odmówił przyjęcia pracowników wspomnianej Sekcji. Po pertraktacjach w sprawie zlikwidowania zatargu o przyjęcie z powrotem do pracy pracowników związkowych p. Subortowicz ostatecznie odmówił powyższego. Zarząd Sekcji Kino-Teatrów Inst. Użył. Publ. oświadcza, iż ze słusznych praw swoich nie zrezygnuje i w dalszym ciągu będzie prowadził walkę przeciwko p. Subortowiczowi aż do pomyślnego dla spraw pracowników rezultatu.

Wstrzymanie rekrutacji do Kanady. Na mocy zarządzenia władz centralnych z dn. 15 b. m. wstrzymane zostanie kwalifikowanie na wyjazd do Kanady rodzin rolniczych, robotników rolnych i służących z wyjątkiem osób posiadających wezwania do najbliższych członków rodziny.

Kto może otrzymać pracę. Państw. Urz. Pośr. Pr. w chwili obecnej może zatrudnić: kilkudziesięciu stolarzy i ślusarzy; 70 gisierów, hutników, butelarzy i butlary; 200 kr. b. i. do załazania; 1500 robotników leśnych, 40 murarzy i strycharzy oraz większą ilość żeńskiej służby domowej.

NADESZANE.

Węgiel podróżny. Jak się ze strony najważniejszej firmy węglowej M. Deull, Wilno,

Jagiellońska 3 dowiadujemy, ceny węgla opałowego zostały z dniem 16 b. m. o zł. 1.50 na tonnie podwyższone. Również i ceny na miar węglowy dla celów przemysłowych uległy zwyżce o 10 proc. 3063

ROZNE.

Nagrody za walkę z kłusownictwem. W celu skutecznego zwalczania kłusownictwa Wileńskie Towarzystwo Łowicze utworzyło stały fundusz, z którego będą wypłacane nagrody osobom wyróżniającym się w walce z kłusownictwem. Wyznaczenie nagród nastąpi na skutek wniosku odnośnego starosty.

S. U. P. się bawi. Niech się bawi i owszem nie mamy nic przeciwko temu, ale... Otóż te „ale”. Wszystko ma swoje granice. Urządzenie tańców w lokalu do tego absolutnie nie nadającym się, dudnienie i tomatanie nad głowami śpiących (a raczej nie śpiących z tego powodu sąsiadów), aż pękają tynki i grożą oberwaniem się ciężkie sztukiarteje sufitem niebezpieczne i dla całoci sprzędów i o ważniejsze—osob zamieszkałych pokoje pod temi sufitemi. Przecież istnieje odpowiednie przepisy budowlane i policyjne, które zabraniają podobnych ekscesów wykraczających przeciwko bezpieczeństwu publicznemu. Możeby zwrócić na to uwagę p. p. wyżsi urzędnicy administracji, którzy podobno bywają w lokalu S. U. P-u przy ul. Jag. elińskiej 7.

Teatr i muzyka.

REDUTA NA PROWINCJI.

Dziś w Sarnach tragedia St. Zeromskiego p. t. „Sulkowski”.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia”).

Dziś i jutro (po raz ostatni w sezonie) świetny „Oficer gwardji”, komedia Molnara, która dzięki swej niezwykłej interesującej treści, oraz wzorowej grze artystów, cieszy się zasłużonym powodzeniem.

Premiera poniedziałkowa. W poniedziałek publiczność wileńska zapozna się z przezbawną komedią Hennequina Collusa „Panienka bez znaczenia”, która poza brawurowymi momentami komicznymi, posiada sporą dozę sentymentu, którego świetnymi przedstawicielami była tak dobrze znana znakomita spółka francuska „Cyllavet i de Fleurs”. W „Panience bez znaczenia” autorzy wysławiają aktualną bardzo manję sp-ru.

Jutrzejšia popołudniówka. Jutro o godz. 5-ej p. p. grama będzie po raz ostatni w sezonie „Moralność Pani Dulskiej”. Ceny od 20 groszy.

Wieczór Ibsenowski. W nadchodzący piątek Teatr Polski przygotowuje wieczór uroczysty ku czci Henryka Ibsena, na którym dana będzie premiera sztuki „Podpory społeczeństwa”. Wieczór poprzedzony będzie odczytaniem twórczości Henryka Ibsena. Utwór ten będzie powtórzoną dla uczącej się młodzieży.

Koncerty orkiestry Namysłowskiej. Bilety na koncerty orkiestry Namysłowskiej, które się mają odbyć w „Reducie” w dn. 22 b. m. i 23 b. m., już są do nabycia w biurze „Orbis”.

Konkurs orkiestr wojskowych. W dniach 28 29 i 30 b. m. odbędzie się w Wilnie konkurs orkiestr wojskowych z całego terenu D.O.K. III. Do konkursu staje 8 orkiestr wojskowych.

Na wileńskim bruku.

Tajemnicza tragedia. W szpitalu żydowskim w okropnych męczarniach zmarł 19 letni Izidor Grajewski, który, jak donosiłszy, został zależony koło stawa w Cieleńniku zatruty esencją octową. Przed śmiercią zatruty odzyskał na chwilę przy-

tomność i zeznał, że przybył z Białegostoku natomiast odmówił wyjaśnienia powodów targnięcia się na życie. Samobójstwo Grajewskiego na skutek pewnych danych łączy się z pewną młodą kobietą również z Białegostoku, którą przyłapano nadstawem w Cieleńniku w chwili gdy niszczą jakieś papiery. Gdy usiłowano ją zatrzymać nieznaną połknęła papiery i poczęła wyrwać się trzymając ją w kierunku stawa. W stanie silnego zdenerowania sprowadzono ją do policji. Zatrzymana uparcie milczy i nic nie chce wyjaśnić. Jakaś tajemnicza zamyka jej usta. (x).

Zimowy sezon złodziejski rozpoczął się. Monika Józef, ul. Cmentarna 4, zameldowała, że w nocy z 12 na 13 b. m. nieznaną sprawcy za pomocą otwarcia drzwi podrobionym kluczem lub wytrychem dokonali kradzieży różnej garderoby damskiej i męskiej, wartości 507 zł.

Władysława Andryjańska, zam. przy ul. Słowackiego 16 zameldowała, że w nocy z 12 na 13 b. m. przez otwarty lukifer dostali się do mieszkania nieznaną sprawcy i dokonali kradzieży różnych rzeczy na ogólną sumę 600 zł.

Niedoszła desperatka. W dniu 13 b. m. o godz. 10 min. 30 usiłowała otruć się esencją octową S. B. zam przy ul. Subocz 68c. Pogotowie ratunkowe odwiezło desperatkę do szpitala żydowskiego. Stan jej zdrowia chwilę nie budzi.

Ostrożnie z grzybami. Wczoraj Franciszek Kozakiewicz (Oborowa 34) uległ zatruciu grzybami. Kozakiewicz w stanie ciężkim karetą pogotowia ratunkowego przewieziono do szpitala żydowskiego.

KINA I FILMY.

„Niepotrzebny człowiek”.

„Polonia”.

Pierwsze to dzieło słynnego reżysera i aktora berlińskiego na gruncie amerykańskim, majsterzyk niemieckiej, drobiazgowej dokładności, fotografia życia niemieckiego mieszczaucha zdmielająca mniemstwem utrwalałymi na kilisy szczegółów, ale fotografia nie z rodzaju tych, które t w o rzy prof. Buñak, lecz zdjęcia z gabinetu lekarza, przyrodnika czy innego badacza, z albumu policyjnego wreszcie.

To nie jest zadaniem filmu, jeśli ten chce pretendować do dziedzin sztuki. Polowa „Niepotrzebny człowiek” jest zbiorowiskiem w znacznej swojej większości „niepotrzebnych szczegółów”, które nudzą i nużą, a czasami nawet są obrzydliwe, jak obrzydliwe są często maniere drobnego mieszczaucha w b. państwie bojaźni Bożej”. To wszystko można było tylko zaznaczyć lekko, jak bywa w filmach czysto amerykańskich, jak było zresztą w sławnym „Variete”, także filmie z Janningsem, tylko reżyserowanym przez kogo innego (Francuza—E. Duponta).

Zdarzają się i ciekawe posunięcia, interesujące, charakterystyczne, dobrze uchwycone momenty, ale giną w tłumie innych późniejszych. Film dopiero po pięciu aktach, kiedy akcja nabiera żywego tempa, zaczyna być bardziej zajmująca, co warsta ku końcówki dramatu; zakończenie wraz z szeregiem poprzedzających (nie wszystkich) scen stoi na pewnym już artystycznym poziomie. Ono ratuje ten bezładnie polipolity w dwóch trzecich swojej (od początku licząc) „długości” scenariusz. Te słabe dwie trzecie, a może nawet trzy czwarte filmu są przygotowaniem do paru bardzo dobrych niekiedy scen, zakończenia, w pewnej części wynagradzających naiwność i szaroch poprzedzających (nie wszystkich) perypetji, „jakich wiele” i które można zgóry na cały akt (conajmniej) z latwością opowiedzieć.

Całość jest majsterzykiem, a może nawet i „chef d'oeuvre” m sztuki aktorskiej, raczej jednak teatralnej niż kinowej (Jannings będać tu wszystkim, jest aktorem par excellence teatralnym) i to staro-teatralnej odznaczającej się pewną szarą, pewną przesadą w niektórych środkach użyciu jakichś uczuć czy przeżyć, na co kino jest szczególnie wrażliwe, czułą błoną filmu wyraźniej niż oko ludzkie w teatrze, wszystko chwytające i wyolbrzymiające na swoim srebrnym lub białymnekranie. (sk)

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! Prosimy o łaskawe umieszczenie w swem poczytmem piśmie następującego oświadczenia.

Wchodzący w niewygodną kompetencję anonimowy autor artykułu w 205-ym Nr „Słowa” z dnia 7-go września r. b. pisze o zaniepokojeniu rodziców posyłających dzieci swe do szkół powszechnych w Wilnie z powodu nominacji pana Starościaka na stanowisko inspektora szkolnego na m. Wilno.

Zrzeszenie Komitetów Rodzicielskich Szkół Powszechnych m. Wilna, jako jedyna instytucja powołana do reprezentowania ogółu rodziców znacząca, iż z racji mianowania p. Starościaka inspektorem szkolnym na m. Wilno, żadnego zaniepokojenia wśród rodziców niema, gdyż mając zaufanie do p. Kuratora Pogorzelskiego mamy nadzieję, iż miał na celu tylko dobro szkół i w sprawę osmiatnią chyba dobrze wejrzal przed podpisaniem tej nominacji.

Rodzicom chodzi o to tylko, żeby nareszcie Kuratorjum wybrało człowieka, któryby postawił szkolnictwo powszechne w Wilnie na odpowiednim poziomie, bo te ciągle zmiany nie wpływały na jej dobro, i mamy nadzieję, iż z tą nominacją zakończy się ten chaos, jaki panował dotychczas w szkołach powszechnych.

Raczy Pan, Panie Redaktorze, przyjąć wyrazy szacunku.

Zarząd Zrzeszenia Kom. Rodz. Szk. Powszechnych m. Wilna.

(Następują podpisy).

Wilno, dn. 13.IX.28 r.

Rozmaitości.

Walka o ciszę.

Przysłowiowa włoska hałaśliwość zaczyna stawać się utrapieniem samych Włochów. Państwo, którego hasłem jest, aby obywatel ulegał woli ogółu, a nie narzucał mu indywidualną swoją wolę, rozstrzupe trudny ten problem walki z hałasami ulicznymi, a nawet wewnątrzdomowymi. Spodziewane są nowe przepisy prawa, zabraniające używania wyrażających jako środków reklamy, roznościelom gazet niewolno będzie donosić wykrykiwać ich tytułów, agenci loterii państwowej nie będą mogli głośnym nawoływaniem zachęcać do kupowania biletów loteryjnych. Najszczytniejszym wszakże punktem nowego prawa ciszy jest rozciąganie się jego na podwórza domów i klatki schodowe, które we Włoszech, zwłaszcza w dzielnicach ludowych, są, jak wiadomo, miejscem najgłośniejszych narad i sporów kumoszek, mocnych zarówno w gębie, jak w pięści, nieprzebiegających w słowach i gestach, kiedy idzie o zwalczanie przeciwnicki. Nowe prawo faszystowskie godzi w tę swobodę rozpraw, stanowiąc tak charakterystyczny rys ludności południowej. Nawet dzieciom niewolno będzie bawić się hałaśliwie na podwórzach i uniemożliwić wresztemi swemu pracy w mieszkaniach, których okna, z powodu gorącego klimatu stale otwarte wychodzą nie na ulicę. Żeby to u nas o tem pomyśleć! Nasz klimat jest chłodniejszy i nie rozgrywa tak temperaturów jak włoski, a jednak hałasów nam nie brak.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy. Od dnia 13 do 17 września 1928 r. włącznie będą wyświetlane filmy: „ZEW KRWI” (Panie z krótkimi włosami...) Kinoszuka w 10 aktach. W rolach głównych: CARMEN BONI i VENTURA IBANEZ. Orkiestra pod dyr. p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5.30, w niedzielę i święta od g. 3.30. Początek seansów o g. 6-ej, w niedzielę i święta o g. 4-ej. Następnym program: „CYRK TOMA MIX'A”.

Kino-Teatr „HELIOS”. Dziś otwarcie sezonu! Najpotężniejszy film światła Sensacja doby obecnej! Superszlager sezonu! „Alraune” Córka wisiela i prostytutki. Dramat pięci podług światowej sławy powieści EWERSA. W rol. główn. kusielka gwiazda ekranu bohaterka „Metropolisa” BRYGIDA HELM, IWAN PETROWICZ i PAWEŁ WEGENER. Wielki tea film wywiera kolosalne wrażenie „Alraune” — to sensacja Paryża, Berlina i Londynu. Honorowe bilety na sobotę i niedzielę nieważne. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

KINO „POLONIA”. Dziś otwarcie jesiennego sezonu! Najpotężniejsze arcydzieło doby obecnej! „NIEPOTRZEBNY CZŁOWIEK” 3060 W roli głównej genialny tragik EMIL JANNINGS. Ilustracje muzyczne dostosowane do obrazu wykona powiększona orkiestra koncertowa. Początek o godz. 4.30, ostatni 10.30.

Kino „Piccadilly”. MOTTO: O miasto zbroczone, zięjące krwawą tuną. Miasto... co nocą rozniecasz stos ofiarny, stoś z ciał i duchów. Cała Polska jednogłośnie uznała, że najlepszym filmem polskim jest, był i będzie—wybitnie sensacyjny — erotyczny dramatażyciowy według genialnego utworu GABRYELI ZAPOLSKIEJ „O czem się nie mówi” Historia walki z pięci dramatu krwi i łez w 8 akt. z prolegiem. Rzecz dzieje się w Warszawie i ilustruje bagno wielkomięskie i tragedię dziewczyny, która chce prowadzić życie uczciwe, lecz kajsany, któremi kala ją rozpusta wielkomięskie trzymają na uwieżi. W rolach głównych JADWIGA SMOSARSKA, KAZIMIERZ JUSTJA, WANDA SIEMASZKOWA i STEFAN JARACZ. 3062

KINO „LUX”. Otwarcie sezonu jesiennego. Dziś! Największy Superszlager Sezonu! 3061 „Igrzysko namiętności” Potężne arcydzieło napięć erotycznych z udziałem sławy ekranu DOLORES DEL RIO. Pamiętnej z obraz. „Zmartwychwstanie” i „Świat w Płomieniach”, która czaruje wszystkich

Kino Kolejowe „Ognisko”. Dziś! Wstrząsający dramat obyczajowy w 10 aktach OFIARY WOLNEJ MIŁOŚCI 2974 W roli głównej BERNARD GOETZKE znany z filmów „Ladyjski Grobowiec” i „Dr Mabus” oraz genialny 14 letni aktor Ludwik Ralph. Początek o godzinie 6 ej popołudniu, w niedzielę i święta o 4-ej popołudniu. Ceny miejsc zwykłe.

ŁADOWANIE I NAPRAWA AKUMULATORÓW Tanio, Fachowo, Szybko. Tanie i najtrwalsze akumulatory anodowe, katodowe, samochodowe i inne. Zakłady Akumulatorowe i Elektrotechniczne E.-Technik MICHAŁ GIRDA Wilno, Szopenz 8. 3053-9

WZROST SUPERFOSFAT 16% i 18% poleca firma S. Wilpszewski w Wilnie, „Sklep Rolniczy” Szwarzowy 1 (Wielka 15). Skład na rynku Snipliskim. 2905 1 Czy zapisałeś się na członka L.O.P.P.?

Pantofle Spodełki Koszulki GIMNASTYCZNE otrzymane w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych w Domu Sportowym Ch. DINCES Wielka 15 tel. 10-46.

Ecole Pigier de Paris Pensjonat dla młodych panien w pobliżu Paryża (20 min.). Dobre odżywianie, świeże powietrze. Avenue 11, Novembre 18. LA VARENNE (Seine). Stenografia, handlowość i język francuski. 1890

50.000 wygrać można pierwszego przędzarnika wplacając tylko pierwszą ratę 10 złotych na kupno Premijowej Półki Inwestycyjnej. Oryginał sztuki dostarczamy natychmiast po spłaceniu ceny kupna. Bank Towarzystwa Kredytowego Właścicieli Nieruchomości, Poznań, Piekary 1. 3056-2

Majątek ziemski obszaru przeszło 120 ha. Ziemia bardzo dobra. Zbudowana kompletnie, d.m. mieszkalny o 4 pokojach. Rzeka przepływa przez majątek. Sprzedamy zaraz dogodnie. 3019 Dom H.K. „ZACHĘTA”, Mickiewicza 1, telef. 9-05.

TWO wydawnicze „POGOŃ” Sp. z o. o. Drukarnia „PAX” UL. Św. IGNACEGO 5, WILNO Telefon Nr. 8-93. WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY DUKARSKIE I INTROLIGATORSKIE SZYBKO I DOŁADNIE.

Dr. J. Bernsztejn chor. skórne, weneryczne, syfilis i moczołociowe. Mickiewicza 28 m. 5. Przyjmuje od 9—1 i 4—8. 2861

Dr. Kentzberg CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE. Przyjmuje 9—12 i 4—8. Mickiewicza 4, tel. 1090. W.Z.P. 39 2969

DOKTOR BLUMOWICZ Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wielka 21. Od 9—1 i 3—7. (Telef. 921).

DOKTOR MEDYCyny A. CYMBLER Choroby weneryczne i skórne. Elektroterapia, dietarmia, słońce górskie. Mickiewicza 12 róg Tatarskiej. Przyjmuje 9—2 i 5—7. 2971

Księgarnia Poczta „LOT” w Grodnie gmach poczty otwarta od godziny 8 rano do 11 wiecz. Znaczki pocztowe, znaczki stemplowe, weksle, wyroby tytoniowe, artykuły piśmiennicze i kancelaryjne, książki, widoki m. Grodna, zabawki, kosmetyka, czekolady i t. p. 2784

Dr. KAPLAN Choroby weneryczne i skórne. Ul. Wileńska 11, tel. 640. Od 10-1 i 4-7 w. W.Z.P. 13. Akuszerka Marja Brzezina przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Ad. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. Nr 3093 2970